

PSYCHOANALITYCZNA KONCEPCJA CZŁOWIEKA (według Freuda) NA TLE TRADYCJI FILOZOFICZNEJ

Katarzyna Kosiór

Zygmunt Freud, znany powszechnie jako twórca psychoanalizy, zapewnił sobie swymi dokonaniem trwałe miejsce w podręcznikach historii psychologii. Ze świecą by szukać opracowań z dziedziny dziejów psychiatrii czy teorii osobowości nie zawierających jego nazwiska. Koncepcja ludzkiej psyche, jaką formułował i doskonalił przez całe swoje życie, zbyt jest doniosłą, by tego rodzaju pominięcie mogło mieć miejsce. A jednak osoba Freuda z rzadka ujmowana jest w podręcznikach historii filozofii – nie uwzględnia jej na przykład „Historia filozofii” Władysława Tatarkiewicza. Celem niniejszego eseju jest próba przedstawienia Freudowskiej wizji człowieka oraz natury ludzkiej w kontekście znaczących koncepcji filozoficznych. Obejmowała ona będzie wskazanie tradycji, które zostały przez myśl Freuda zanegowane/zrewolucjonizowane oraz tradycji, w które można go wpisać jako kontynuatora czy dziedzica.

Za główne dokonanie Zygmunta Freuda uznaje się wprowadzenie do szerokiego obiegu terminu nieświadomości jako nieodzownego w opisanu ludzkiej psychiki. Przed ustaleniami wiedeńskiego psychiatry człowiek postrzegany był jako istota racjonalna, myśląca, której działania zdominowane są przez świadomość¹. To właśnie ta ostatnia właściwość, rozumiana między innymi jako możliwość poznania i kontrolowania samego siebie, miała wyróżniać go w świecie innych bytów. Dla Kartezjusza, ojca nowożytnego racjonalizmu, świadoma siebie, myśląca, zdolna do sceptycyzmu jaźń była jedynym epistemologicznym pewnikiem, „punktem archimedesowym” dla procesu szukania wiedzy, ostoją pewności². Freud, postulując istnienie sfery nieświadomego, wystąpił zdecydowanie „przeciwko kartezjańskiemu pojęciu podmiotu, który rządzi się absolutną przejrzystością wobec samego siebie”³. Twórca psychoanalizy sam pisał, iż jego teoria „stara się udowodnić, iż >>ja<< nie jest nawet panem we własnym domu, lecz musi zadowolić się nader szczupłymi informacjami o tym, co nieświadomie dzieje się w jego umyśle”⁴. Dla zobrazowania relacji, jak zachodzi między tym, co jesteśmy w stanie o sobie orzec, a tym, co nie poddaje się ani naszemu racjonalnemu wglądowi, ani kontroli, wiedeński psychiatra ukuł metaforę „góry lodowej, której niewielka część wystająca ponad powierzchnię wody reprezentuje sferę świadomości, podczas gdy znacznie większa masa poniżej poziomu wody przedstawia sferę nieświadomości (...) - wielki podziemny świat niewidocznych sił, które wywierają potężny wpływ na świadome myśli i uczynki ludzi”⁵.

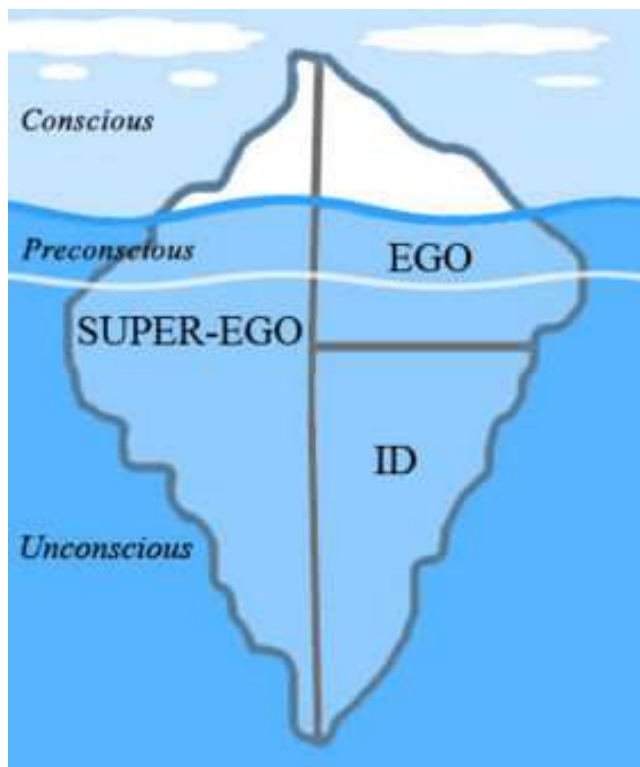
¹ Z. Mitosek, *Nieświadomość i język (psychoanaliza)*, [w teście:] *Teorie badań literackich*, Warszawa 2004, s. 184-185.

² W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii. Tom drugi. Filozofia nowożytna do roku 1830*, Warszawa 2001, s. 48.

³ A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Psychoanaliza*, [w teście:] *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2007, s. 50.

⁴ Tamże.

⁵ Hall C.S., Gardner L., *Teorie osobowości*, tł. J. Kowalczevska, J. Radzicki, Warszawa 1990, s. 38.



Rysunek 1: metafora góry lodowej jako ilustracja modelu psychiki ludzkiej zaproponowanego przez Zygmunta Freuda⁶

Siły te są raczej groźne i mroczne. Uczeń Freuda, Bruno Bettelheim, nazywa nawet nieświadomość „otchłanią w nas samych”⁷, pełną chaotycznych, „niszczycielskich tendencji”⁸. Wskazując na jej istnienie, Freud skierował uwagę na problem obecności w życiu człowieka całej sfery utajonych motywacji, mających swoje źródło w takiej a nie innej konstrukcji jego psychiki.

W ciągu swojej praktyki psychiatrycznej, zwłaszcza dzięki pracy z pacjentami cierpiącymi na nerwice, Freud

„odkrył decydującą funkcję naturalnych popędów w działaniach człowieka”⁹, konkretniej zaś - decydującą rolę popędu seksualnego, który określił mianem libido¹⁰. W celu opisanego mechanizmów ścierania się energii libidinalnej i racjonalnej jaźni wypracował trójelementowy model struktury psychiki ludzkiej. „Aparat psychiczny” według Freuda składa się albo z trzech systemów: Nieświadomości, Przedświadomości, Świadomości, albo z trzech instancji: *id* (To), *ego* (Ja) i *superego* (Nad-Ja)¹¹.

Za „system pierwszy” Freud uznał system nieświadomości jako sferę pobudzeń popędowych oraz związanych z nimi treści wpartych i stłumionych, które nie mogą nigdy zostać w bezpośredni sposób uświadomione, tj. poznane¹². Manifestują się one jedynie w sposób zapośredniczony, zawoalowany – w swobodnych skojarzeniach, czynnościach pomyłkowych, a zwłaszcza w snach¹³. Przedświadomość to dziedzina treści, które potencjalnie mogą dostać się do świadomości (nawet dążą do tego), ale nie mogą być przez nią kontrolowane (wspomnienia, skojarzenia)¹⁴. Świadomość z kolei jest „ściśle powiązana z percepcją, wiąże nas ze światem i każe nam działać wedle racjonalnych kryteriów”¹⁵.

⁶ Ilustracja ze strony internetowej

<http://www.fsc.yorku.ca/york/rsheese/psyc1010/wiki/index.php/Image:Iceberg.jpg>

⁷ B. Bettelheim, *Freud i dusza ludzka*, tł. D. Danek, Warszawa 1994, s. 35.

⁸ Tamże, s. 34.

⁹ Z. Mitosek, dz. cyt., s. 183.

¹⁰ A. Burzyńska, M.P. Markowski, dz. cyt., s. 51-52.

¹¹ Tamże, s. 50-51. K. Pajor, *Psychoanaliza Freuda po stu latach*, Warszawa 2009, s. 122.

¹² K. Pajor, dz. cyt., s. 126. Z. Mitosek, dz. cyt., s. 185.

¹³ N. Sillamy, *Słownik psychologii*, tł. K. Jarosz, Katowice 1998, s. 101.

¹⁴ Z. Mitosek, dz. cyt., s. 185. A. Burzyńska, M.P. Markowski, dz. cyt., s. 50.

¹⁵ A. Burzyńska, M.P. Markowski, dz. cyt., s. 50.

Nieświadomości odpowiada instancja *id*: „popędowy (nieosobowy) biegun osobowości”¹⁶, będący „wielkim zbiornikiem libido”¹⁷. Sam Freud określa *id* „chaosem, kotłem pełnym wrzących pobudzeń”¹⁸. Sprzeczne pragnienia i instynkty o charakterze seksualnym funkcjonujące w tej sferze podporządkowane są jednej zasadzie – zasadzie przyjemności¹⁹. To właśnie „*id* mamy na myśli mówiąc >>Nie wiem, dlaczego to zrobiłem. **To** było silniejsze ode mnie!<<”²⁰.

Ego to „sfera kontrolowanych zachowań”²¹, „centrum świadomych doświadczeń”²². „Zanurzone jest w *To* i funkcjonuje jako mediator między popędem a nakazami społecznymi, tworząc obronny biegun osobowości w konflikcie sił. Opozycja między *Ja* i *To* równa się opozycji między rozumem i namiętnościami”²³. W obrębie *ego* dominuje zasada rzeczywistości²⁴. Jednym z mechanizmów obronnych *Ego*, służącym unieszkodliwianiu agresywnych seksualnych pragnień i minimalizowaniu cierpienia wynikającego z ich niezaspokojenia, jest sublimacja: „proces, w którym dochodzi do nieseksualnej inwestycji energii seksualnej”²⁵. Sublimacja polega na tym, że „ pewne nieświadome popędy oderwane od swych pierwotnych celów zostają włączone do osobowości w zmodyfikowanej formie jako jej składniki obdarzone pozytywną wartością społeczną (...) w altruizmie (...) upatruje się wysublimowania energii popędu seksualnego”²⁶. Pojęcie sublimacji jest kluczowe do pojmowania przez Freuda kultury, postrzeganej przez niego jako „źródło cierpienia”, bo nie pozwalającej jednostce na swobodne zaspokajanie jej popędów.. Dla twórcy psychoanalizy „Zarówno kultura, jak i religia są (...) miejscem zaspokojenia popędu seksualnego przez jego przemieszczenie”²⁷.

Superego „to interioryzacja zakazów i nakazów (rodzicielskich, społecznych, kulturowych), sędzia (cenzor) *Ja*, instancja sumienia, samoobserwacji, uwewnętrznionych ideałów.”²⁸ Ma ono decydujący wpływ na mechanizm wypierania niepożądanych (nieakceptowanych z punktu widzenia moralności czy norm kulturowych) treści do nieświadomości²⁹.

Przyznając ważność poszczególnym instancjom, Freud wyróżnił *id* jako „najstarszą prowincję aparatu psychicznego”³⁰. Stwierdził on nie tylko, że to właśnie z niej „rozwinęły się pozostałe obszary psychiczne”³¹, ale zasugerował wręcz, że „jednostka jest niczym innym, jak tylko >>psychicznym *id*, nieznanym i nieświadomym, a na jego powierzchni znajduje się *ego*...>>”³². W ten sposób, jak to już

¹⁶ Tamże, dz. cyt., s. 51.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ K. Pajor, dz. cyt., s. 156.

¹⁹ Tamże, s. 157.

²⁰ N. Sillamy, dz. cyt., s. 101.

²¹ Z. Mitosek, dz. cyt., s. 185.

²² K. Pajor, dz. cyt., s. 159.

²³ A. Burzyńska, M.P. Markowski, dz. cyt., s. 51. Por. K. Pajor, dz. cyt., s. 160.

²⁴ K. Pajor, dz. cyt., s. 161.

²⁵ A. Burzyńska, M.P. Markowski, dz. cyt., s. 48.

²⁶ N. Sillamy, dz. cyt., s. 281.

²⁷ A. Burzyńska, M.P. Markowski, dz. cyt., s. 48.

²⁸ Tamże, s. 51.

²⁹ K. Pajor, dz. cyt., s. 165. A. Burzyńska, M.P. Markowski, dz. cyt., s. 55.

³⁰ K. Pajor, dz. cyt., s. 156.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

zostało zaznaczone, wiedeński psychiatra zaproponował radykalnie odmienną od Kartezjańskiej wizję podmiotu. Zamiast podmiotu-„instancji świadomej, określanej przez swój zamiar i swoją myśl”³³, racjonalnego i zdolnego do samowiedzy, otrzymujemy w eksplikacji psychoanalitycznej „teorię podmiotu trwale oddzielonego od własnej istoty”³⁴. Co więcej, istota owa – będąca kłębem niecywilizowanych, destrukcyjnych, głównie seksualnych, pragnień i instynktów, które bez przeszkód realizowane zagroziłyby nie tylko społeczeństwu, ale nawet integracji samej jednostki – okazała się z gruntu sprzeczną z optymistycznym przekonaniem, że człowiek jest z natury dobry³⁵.

Na koniec trzeba zauważyć, że o ile Freud zanegował wizję człowieka jako bytu racjonalnego, stanowiącą podwaliny myśli oświeceniowej, o tyle jego sposób myślenia oraz jego koncepcja przesiąknięte były oświeceniowo-pozytywistycznym klimatem XIX wieku. Nie mogło być inaczej, skoro filozofia XIX wieku, z jej tendencjami - takimi jak: empiryzm, naturalizm, intelektualizm, indyferentyzm metafizyczny, scjentyzm i determinizm - była ściśle powiązana z naukami przyrodniczymi³⁶.

Przytoczona teoria „aparatu psychicznego”, w której psyche ludzka potraktowana jest niczym urządzenie składające się z szeregu części pełniących odpowiednie funkcje, zdradza oczywisty wpływ mechanistycznego sposobu postrzegania człowieka zaproponowanego przez Herberta Spencera na gruncie ewolucjonizmu³⁷. Spencer jako inżynier z zawodu operował w swoich pracach pojęciem mechanizmu i uważał „że zjawiska życia, umysłu, ustroju społecznego rozwijają się tak samo jak układy mechaniczne”³⁸. Z kolei Freud wprost pisał: „(...) wyobrażamy sobie nasz aparat psychiczny jako złożony instrument, którego części składowe pragniemy określić mianem instancji czy – gwoli naoczności – systemów (...) te systemy znajdują się być może w jakimś stałym położeniu przestrzennym względem siebie, na przykład jak różne soczewki w lunecie”³⁹.

Bibliografia

1. B. Bettelheim, *Freud i dusza ludzka*, tł. D. Danek, Warszawa 1994.
2. A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Psychoanaliza*, [w tychże:] *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków 2007, s. 45-78.
3. C.S. Hall, L. Gardner, *Teorie osobowości*, tł. J. Kowalczevska, J. Radzicki, Warszawa 1990.
4. Z. Mitosek, *Nieświadomość i język (psychoanaliza)*, [w teście:] *Teorie badań literackich*, Warszawa 2004, s. 182-205.
5. K. Pajor, *Psychoanaliza Freuda po stu latach*, Warszawa 2009.
6. N. Sillamy, *Słownik psychologii*, tł. K. Jarosz, Katowice 1998.
7. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii. Tom drugi. Filozofia nowożytna do roku 1830*, Warszawa 2001.
8. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii. Tom trzeci. Filozofia XIX wieku i współczesna*, Warszawa 2001.

³³ Z. Mitosek, dz. cyt., s. 199.

³⁴ A. Burzyńska, M.P. Markowski, dz. cyt., s. 48.

³⁵ B. Bettelheim, dz. cyt., s. 34.

³⁶ K. Pajor, dz. cyt., s. 27 ; 32-33.

³⁷ Tamże, s. 31.

³⁸ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii. Tom trzeci. Filozofia XIX wieku i współczesna*, Warszawa 2001, s. 76.

³⁹ Tamże, s. 123.